

Trujące Rośliny – Coma

Przemieniła na wskroś, wydrążyła mnie
Woda ognista z jęczmienia wydobyta pół
Traw meksykańskich garść
Przyprawiła mnie o lot bez tchu
O stan na podobieństwo snu
Jeszcze więcej znam
Jeszcze więcej ich znam
Zatruwają łeb
Odbierają czas
Ale żadna z nich
Ale żadna jak ty
Nie olśniła mnie
Nie ujęła win
Łąki, u schyłku lata
Łąki, wyciskałem z nich
Sok i kolory oleiste, sezonowe zło
Natarczywa na wskroś
Niežnośna siła z jaką płynie
Z jaką ciśnie się przeze mnie mrok
Jeszcze więcej znam
Jeszcze więcej ich znam
Zatruwają łeb
Odbierają czas
Ale żadna z nich
Ale żadna jak Ty
Nie olśniła mnie
Nie dodała mi sił
Dalej i dalej na paraboli czasu
Wznoszę się, aby za chwilę opaść na dno
Z roślin trujących bukietem idę w garści
Wszystko najlepsze co mogło być przepadło
Jeśli to tylko niežnośne poplątanie
Jeśli to tylko chwilowa zapaść woli
Jutro spróbowałbym Cię przeprosić ładnie
Jutro przyrzeknę Ci wszystko wynagrodzić
Niebezpieczne i ciemne

Moje wędrówki po piekle

Tak

Splątane drogi przez noc

Nie wydostanę się stąd

Chyba, że ty

Chyba, że ty

Chyba, że podasz mi dłoń

Splątane drogi przez noc

Nie wydostanę się stąd

Nim połknie mnie

Nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc

Nim połknie mnie

Nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc

Nim połknie mnie

Nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc

Nim połknie mnie

Nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych